

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

### SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako żółć - moczopędne są naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa N. świat 5.

# Bunt wojskowy na Białorusi

## Władze sowieckie aresztowały dotychczas 145 żołnierzy i 43 oficerów

LENINGRAD. Nadchodzą tu obecnie pewne szczegóły zająć w jednym z największych garnizonów okręgu białoruskiego.

Jak donieśliśmy, zajęcia powstały na tle przeciwności, jakie wytworzyły się między wojskiem, a komisarzami politycznymi.

Nastroje te ujawniły się bardzo wyraźnie na zewnątrz. I tak np. w lokalach publicznych oficerowie nigdy nie przebywali razem z komisarzami. Obie strony na każdym kroku podkreślały swoją odrębność.

### ŻADAMY KOLONII!

## Magistrat odmłodził obywatelkę

### Sensacyjna rozprawa odbędzie się wkrótce przed sądem

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu sporządziła akt oskarżenia w sensacyjnej

### Epidemia cholery

DELHI. Po zakończeniu uroczystych obrzędów święta Kumbhamela wybuchła w miejscowości Hardwar (zjednoczone prowincje Indii) epidemia cholery.

Wśród przybyłych ze wszystkich stron kraju pielgrzymów, umiera przeciętnie dziennie sto osób.

### Dramat policjanta

W Zabnie popełnił samobójstwo komendant P. P. Desperat strzelił do siebie w obecności żony i dzieci z karabinu służbowego.

Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

### Parowóz na wozie

Na dworcu we Lwowie najechała na skutek zepsucia hamulca manewrująca lokomotywa na wóz pocztowy.

Dwóch urzędników i dwóch funkcjonariuszy ambulansu pocztowego odniosło kontuzje.

## Posady tylko dla żonatych!

### Doniosłe uchwały rządu włoskiego

RZYM. Rada Ministrów na sobotnim rannym posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem Mussoliniego, zatwierdziła m. in. zarządzenia, wydane w związku z porozumieniem o charakterze gospodarczym z Belgią, Anglią i Francją.

Uchwalono dalej projekt ustawy, na mocy której szereg stanowisk w administracji państwowej został zastrzeżony dla

Ostatnio w wyniku obdarzenia komisarzy politycznych sześcioma pełnomocnictwami doszło do ostrych zajęć między nimi a żołnierzami i oficerami.

Specjalnie energicznie wystąpił komisarz dywizjonu artylerii przeciwlotniczej. W rezultacie w ubiegły wtorek żołnierze i oficerowie dywizjonu

postanowili dokonać samosądu na osobie owego komisarza i napadli nań na terenie koszar. Komisarz zdołał zbiec, zawiadamiając o napadzie miejscowe

kierownictwo N. K. W. D. Komisarz białoruskiego okręgu Syrcow wszczął energiczne dochodzenia, w wyniku których aresztowano podobno dotychczas 145 żołnierzy i 43 oficerów.

Stosunkowo wysoka cyfra aresztowanych oficerów tłumaczy się tym, że władze N. K. W. D. zarzucają właśnie oficerom tego garnizonu przygotowanie akcji przeciw komisarzom politycznym.

## Dalsze rokowania z Litwą

### Rozpoczną się w najbliższych dniach

Dla dalszego znormalizowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy Polską i Litwą rozpoczną się w najbliższych dniach rokowania zainteresowanych resortów.

Część tych rokowań odbędzie się w Warszawie, a część w Kownie.

Na dzień 25 b. m. udaje się do Kowna polska delegacja dla spraw pocztowo-telekomunikacyjnych, na której czele stoi

dyrektor departamentu technicznego Ministerstwa Poczty i Telegrafów, inż. Krzyżkowski.

Na czele litewskiej delegacji do rokowań pocztowo-telekomunikacyjnych stać będzie inż. Banaitis, naczelny dyrektor poczty litewskich.

Rokowania kolejno rozpoczną się w Warszawie w dniu 29 b. m. Na czele delegacji polskiej stanie naczelnik wydziału transportowego w Ministerstwie Komunikacji dr. Klechniowski.

Przewidziane jest ponad to na 29 b. m. rozpoczęcie w Kownie rokowań, związanych ze sprawami wodno-telekomunikacyjnymi.

## Skandal w Łodzi

### na mistrzostwach bokserskich Polski

ŁÓDŹ. (tel. wł.). Rozpoczęte w sobotę indywidualne mistrzostwa Polski zakończyły się skandalem.

Po niefortunnym orzeczeniu sędziego publiczność urządziła

burzliwą demonstrację. Wobec niemożności uspokojenia widzów, zawody zostały przerwane.

Szczegóły z łódzkiej batalii podajemy w dodatku sportowym na str. 7ej.

## Zmiany w armii Bluechera

### Komisarz polityczny aresztowany w Moskwie

MOSKWA. Dotychczasowy komisarz armii czerwonej na Dalekim Wschodzie Krawczaj został zawieszony do Moskwy i aresztowany pod zarzutem uprawiania opozycji i sabotowania wydawanych przez naczelnego komisarza politycznego

armii czerwonej Mechlisa za rządzeń w sprawie wzmocnienia kontroli politycznej nad dowódcami armii.

Na jego miejsce mianowano komisarza dywizyjnego Mazepina. Zmiana na stanowisku tym posiada wszelkie cechy sensacji politycznej. Jak się bowiem okazuje, marszałek Blücher sprzeciwił się wprowadzeniu nowych przepisów, rozszerzających kontrolę komisarzy politycznych nad dowództwem armii daleko-wschodniej.

Ponieważ dotychczasowy komisarz polityczny przy sztabie marsz. Blüchera, Krawczaj, podzielił jego stanowisko, zawieszono go do Moskwy i aresztowano.

Obecnie do Chabarowska wyjechał oprócz nowego komisarza politycznego Mazepina, członek Politbiura Andrejew, celem załatwienia zatargu pomiędzy marsz. Blücherem i kem. Mechlisem.

Sprawa ta wzbudza wielkie zainteresowanie w moskiewskich kołach politycznych.

## Front przerwany w 3 miejscach

SARAGOSSA. Wojska gen. Varela, które zaatakowały w sobotę rano pozycje rządowe na froncie 80 klm. na południe od Montalban, przerwały w trzech miejscach linię frontu.

Trzy kolumny, które wyru-

zyły jednocześnie z Molinos, z Val de Conejos i z Fuentes Calientes, posuwały się marszem koncentrycznym w kierunku Aliaga, która została zajęta o godz. 18.

poleca: Skład Apteczny

P. Podgóski

ul. Słowackiego 12.

Świeżą nattaninę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby

**Kalendarz dnia**

PONIEDZIAŁEK

**25**  
KWIECIEŃ

Marka ewangel. m. Słowiański; Jarosława św.

Słońca wsch. 4.19, zach. 18.50. Księżyc wsch. 2.0, zachód 15.19

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1333 Koronacja Kazimierza Wielkiego.  
1352 Kazimierz W. odbiera ziemię ruską.  
1679 Zmarł Andrzej M. Fredro, znany komiły pisarz.  
1920 Początek wyprawy na Kijów.  
**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Sądzi ziemniaki na świętego Marka. To pod krzakiem będzie miarka.  
**CEKAWY WIADOMOŚCI:**  
Królowej angielskiej Wiktorii przedłożono prośbę w sprawie zniesienia handlu alkoholem i narkotykami, zaopatrzoną w 7 milionów podpisów. Prośbę tę musiano przewieźć wozem ciężarowym.

**RADY PRAKTYCZNE:**  
Plany z krwi na welnie wywabia się wodą utlenioną.

**CZYTAJCIE**  
„ZYCIE KOBIECE”

**Poradnia życiowa Rolf Nelsona**

Moja Gwiazda. Życie bez p. J. wydaje się Pani szare i puste, a jednak p. J. nie godzi się na wspólne życie. Nie kocha Pani i nie ma zamiaru się związać. Czy zastanowisz się tak szczerze nad tą sprawą — nie dochodzi Pani do tego, że przemawia tu raczej bardziej obrażona dumą kobiecą, aniżeli prawdziwe uczucie. Wiem równie dobrze, że za miesiąc inny młody człowiek zajmie miejsce w serduszkach Pani, a wtedy p. J. zobojeźnieje zupełnie. Dlatego nie ma czego rozpaczyc. Wiele jeszcze zmieni się w życiu Pani. Mimo cierpienia jest to najpiękniejszy okres w życiu Pani. Pani jest młoda! I dlatego radzę leżkę zetrzeć, ubrać się ładnie i iść do ludzi. Spotka Pani dużo młodych ludzi, którzy otaczają Panią dużą sympatią, usłyszy Pani wiele pochlebnych słów. Nabierze Pani pewności siebie i znajdzie się znowu ochota do życia.

Kupiec z Zolborza. Przedsiębiorstwo Pana może tylko podnieść zdolny kierownik, którego Panu brak. Pan sam nie posiada sprytu kupieckiego. Często sprzedaje Pan towary po cenie niższej kosztów własnych, nie z konieczności ale nieświadomie. Radzę dobrze zastanowić się nad tą sprawą i w razie decyzji przesłać mi pisma osób zgłaszających się na tę posadę. Trudno żądać od siostry, by nie przyjęła propozycji starającego się i pozostała przy Panu. Przez Pana przemawia egoizm a nie miłość braterska. I jej należy się coś od życia. Na razie może Pan zamieszkać z nowożeńcami. Na dłuższy okres czasu jest to niemożliwe wobec władczej natury Pana. W międzyczasie sprowadź jedną z córek siostry stryjecznej z Plocka, która się z miłą chęcią na to zgodzi.

**Na małej wokandzie...**

**Powrót do zdrowia**

czyli: „Troskliwy przyjaciel”

(A. E.) Pan Motek Barabańczyk przeszedł anginę. Był bardzo wycieńczony i ledwie powlókł nogami, gdy go pan Kuba Lubliner zabrał na przechadzkę.

Weszli do parku. Tam pan Kuba siadł sobie wygodnie na ławce, a przyjacielowi kazal chodzić po słonecznych alejach.

Rekonwalescent znikł panu Kubie z oczu, ale po niedługim czasie wrócił.

— Rozgrzyź mi te pestki, Kuba — rzekł — z powodu jestem taki osłabiony, że prosto zęby mi odmawiają posłuszeństwa.

— Z przyjemnością ci to zrobię — odparł pan Kuba. Poczynam rozgrzyźć pestki, wyluskał jądra z lupin i własnoręcznie na karmil przyjaciele.

**1-go Maja zamach na Stalina?**

Garstka gości na uroczystościach pierwszomajowych w Moskwie. - W obawie przed planowanym zamachem na sowieckiego dyktatora

MOSKWA. Zapanowała tu ostra i teczna decyzja w sprawie udziału zagranicznych delegatów w uroczystościach pierwszomajowych. Kierownictwo NKWD ustaliło w porozumieniu z poszczególnymi sekcjami Kominternu i przedłożyło komisarzowi spraw wewnętrznych Jeżowowi bardzo szczupłą listę zaproszonych gości, wśród których znajdują się najwybitniejsi, najbardziej wypróbowani działacze komunistyczni.

Władze sowieckie, jak dotychczas odrzuciły wzywaniach około 3.000 ludzi, z różnych krajów, którzy mieli zamiar wziąć udział w moskiewskich uroczystościach pierwszomajowych. Fakt ten tłumaczy obawą jakichkolwiek wystąpień przeciwko Stalinowi.

Wedle krążących pogłosek, NKWD, ma podobno informację, iż komuniści zagraniczni, pozostający pod wpływem Trockiego, mieli zamiar dokonać w

dniu 1 maja zamachu na Stalina, korzystając z tego, iż jako delegatom organizacji zagranicznych ułatwiono im będzie dostęp do dyktatora ZSRR.

Z Anglii na uroczystości przyjedzie około 40 osób, z czerwonej Hiszpanii około 10 osób, 15-osobowa delegacja ma reprezentować Chin. Wobec tego będą reprezentowane bardzo słabo w związku z tym, że ostatnio komunistyczna partia Włoch spadła w niełaskę, wywołaną

tchórzliwą postawą członków tej partii w sprawie hiszpańskich brygad międzynarodowych.



**Poznanie**

Panna Krystyna z uśmiechem czytała list przyjaciółki jej matki:

„Kochana Krysiu! Najwyższy czas, żebyś już wyszła za mąż. Mój siostrzeniec, Adaś jest w sam raz dla ciebie. Ma lat 35, zdrowy, wysportowany, elegancki... Przyjdź, żeby go poznać. Powóz będzie na stacji”.

W tym samym czasie pan Adam również czytał list ciotki:

„Kochany Adasiu! Najwyższy czas żebyś się ożenił. Mam dla ciebie świetną partię. Córka mojej przyjaciółki. Krysiu, w sam raz będzie dla ciebie. Zdrowa, wysportowana, zgrabna, do tego zamożna... Przyjdź... żeby ją poznać. Powóz będzie na stacji”.

Nazajutrz pan Adam siedział w wagonie kolejowym i obserwował bardzo przystojną towarzyszkę podróży.

— Co za różki! — zachwycił się w myślach. — I jak gustownie ubrana!

A panna Krystyna (nią bowiem była owa przystojna dama) obserwowała ukradkiem pana Adama.

— Bardzo przystojny i interesujący mężczyzna — myślała.

— Kozie Kupki! — zawołał konduktor.

Wyszli na peron i jednocześnie podeszli do oczekującego powozu.

— Aha! — domyślił się uradowany pan Adam. — Więc to pani jest panną Krysią?

— Więc to pan jest siostrzeńcem pani Augustyńskiej?

Zadowolenie był obopólne. Jechali wesoło gawędząc.

— Mammy jednakowy gust — zauważył pan Adam. — Niech pani spojrzy. Nasze walizki są zupełnie takie same.

— Rzeczywiście.

Ciotka przywitała ich radośnie. Rozeszli się do swoich pokojów, żeby się oporządzić do podróży.

— Wcale miła ta Krysiu — rozmyślał pan Adam, otwierając walizkę. — Co to?..

W walizce na wierzchu leżała damska bielizna! Widocznie zamienili walizki...

— Hm... — przeglądał pan Adam. — Zapasowe włosy... Zapasowy garnitur zębów... Lewatywa... Proszki przeczyszczające. Masz na lizsaje.

W tym samym czasie panna Krysiu robiła przegląd walizki pana Adama.

— Proszki na reumatyzm... Him... Ziola na katar kiszek... To coś na chorą wątrobę... A to?.. Krople dla impotentów.

Spotkali się przy obiedzie. — No, oświadczyła ciotka. — teraz trzeba żebyście się dokładnie poznali.

— O... — powiedzieli, nie patrząc sobie w oczy. — Poznaliśmy się bardzo dokładnie.

Odjechali wieczorem tym samym pociągami, ale w dwóch różnych przedziałach.

Napoleon Sadek

**6-letnia wojna celna między Anglią i Irlandią zostanie dziś zakończona**

LONDYN. W poniedziałek (25 b. m.) rano przyjedzie do Londynu prezydent Irlandii de Valera w towarzystwie 3 członków gabinetu irlandzkiego, celem podpisania nowego traktatu angielsko-irlandzkiego, który zakończy 6-letnią wojnę celną między obu państwami Imperium Brytyjskiego.

Jak słychać, traktat ten idzie znacznie dalej aniżeli załatwienie samych kwestii handlowych. Wprawdzie główna kwestia wydzielenia Irlandii pozostaje nie

rozwiązana i nie ma o niej mowy w traktacie, natomiast wyjaśniona będzie sytuacja ludności rzymsko-katolickiej w protestanckiej Irlandii półn. która stanowi 15% ludności Ulsteru.

Irlandia będzie zwolniona z rocznych opłat w wysokości 5 milionów funtów wnoszonych do skarbu angielskiego z tytułu odszkodowania za ziemię zabraną

nie od dawnych właścicieli angielskich w Irlandii pod warunkiem jednak, że sumy te będą zużyte na fortyfikację i obronę wybrzeży irlandzkich, których utrzymanie przejmie rząd irlandzki.

Równocześnie ostatnie garnizony angielskie opuszczą 3 bazy, jakie przyznane były Anglii traktatem z roku 1920 w trzech portach irlandzkich.

**Małpolud żył pół miliona lat**  
Niezwykłe odkrycie naukowe w Chinach

W grotach Chou-Kou-Tien w pobliżu Pekinu, profesor szwedzki, Andersen natknął się na resztki niezwykłego stworzenia, które żyło przed 500000 lat. Znalazł mianowicie kości jakie goś stworzenia, które było bardzo podobne do człowieka, ale nie było człowiekiem. Z drugiej strony nie było podobne do żadnej z obecnie istniejących małpich ras. Małpolud z Pekinu, którego naukowa nazwa brzmi Simanthropus Pekinensis, należy do tej grupy stworzeń przed historycznych, które stały na pograniczu między człowiekiem a zwierzęciem. Stworzenia te nie miały podbródka, ich stopy również zasadniczo się różniły od ludzkich, tworzyły one coś podobnego między stopami ludzkimi, a tylnymi łapami małpy.

Pół-człowiek sprzed pół miliona lat chodził już wyroszczony, ale często opierał się na długich ramionach, jak to czynią małpy. Nie umiał jeszcze do brzo mówić, wydawał tylko kilka nieartykułowanych dźwięków, za pomocą których porozumiewał się ze swoimi towarzyszami. Ustalono, że umiał on rozpałać ogień i że potrafił wytwarzać z kamienia różne narzędzia. Ze wszystkich stron czyhało na niego wielkie niebezpieczeństwo, a najgroźniejszymi jego wrogami były potężne zwierzęta, które już dawnym

zniknęły z powierzchni ziemi. Pół-człowiek z grot dawał jednak sobie z nimi radę. Zastawiał na nich olbrzymie sidła i za bijał ogniem.

Czynione obecnie poszukiwania natrafiają na wielkie trudności, ponieważ jak ustalono, w grotach tych mieszkali przed 25000 lat ludźmi. Nie byli to jednak Mongołowie. Z tego wynika kałoby, że Mongołowie nie przybyli do Azji w zamierzonej przeszłości i że wytepiłi tubylczą ludność, podobnie przed setkami tysięcy lat obecny człowiek niemilosernie wytepił pół-człowieka z grot.



Wskazanie na zdrowie i siłę

**RADIO**

WARSZAWA I. (Raszyn) PONIEDZIAŁEK, 25 KWIECIEŃ. 6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 - 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja po ludniowa. 13.00-15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraj”. 16.15 „Za czasów Biedermayera” — koncert. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Olbrzymie napięcie elektryczne — odczyt. 17.15 Recital wiolonczelowy. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskusyjny. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Historia tańca”. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 „Tosca” — opera. 22.30 — 25.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów) 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka. 15.00 Ostatnie trytony w Warszawie — felieton. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Ze spół muzyczny. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Recital fortepianowy. 19.20 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 V Symfonia Beethovena. 23.40 — 24.00 Płyty.

**HUMOR**

**PRZYJACIÓLKI**

— Kochana Ewciu, nie widziałyśmy się chyba sto lat! Ale postarzałaś się!

— Naprawdę? Ciebie również nie poznałabym, gdyby nie to, że masz na sobie ten kostium sprzed dziesięciu lat!

**KUPON DO GŁOSOWANIA**

W ankiecie pt. „Co bym zrobił, gdy bym został ministrem, posłem, prezydentem miasta lub bankierem” za najlepsze odpowiedzi uważam

Nr. Nr. ....

Zadowolony pan Motek ruszył na dalszą przechadzkę. Po chwili jednak znowu pojawił się z pestkami, które mu troskliwy przyjaciel rozgrzyzł, jak poprzednio. Gdy jednak historia ta powtórzyła się po raz trzeci, pan Kuba zdziwił się bardzo i rzekł:

— Bynajmniej nie odmawiam ci tej przysługi. Ale skąd ty bierzesz te pestki, Moteczku mój kochany?

— A skąd mam je brać? — wzruszył ramionami pan Motek. — Tam pod śmietnikiem oni leżą!

Panu Kubie zrobiło się niedobrze. Poczynam rozłościł się bardzo na swego przyjaciela i pobili go dotkliwie.

Sąd skazał pana Kubę na 4 dni aresztu

# „Jerzy Rutkowski zdradził ideę współpracy młodzieży narodowej z obozem legionowo-żołnierskim”

Kierownictwo główne Związku Młodej Polski zwróciło się do wszystkich członków Związku z odezwą następującej treści:

„Jerzy Rutkowski wraz z grupą członków, skupionych w kierownictwo Z. M. P., a podlegających obcym ośrodkom dyspozycji politycznej, zdradził ideę współpracy i nierozdzielnej więzi młodzieży narodowej z obozem legionowo-żołnierskim.

Wielkie cele ideowo-wychowawcze Związku Młodej Polski zostały w ten sposób podporządkowane przez p. Rutkowskiego i jego współpracowników doraźnym interesom politycznym grupy osób, wbrew podstawowym założeniom organizacji, opartej na deklaracji lutowej i czerwcowej O. Z. N.

Na deklarację tę składali przyrzeczenia organizacyjne wszyscy członkowie Związku Młodej Polski, — zwolnić od tego przyrzeczenia może tylko szef Obozu Zjednoczenia Narodowego. Każde samowolne wystąpienie — to zdrada i dywersja.

## Raskolnikow uciekł do Belgii

BERLIN. Prasa donosi z Brukseli, że poseł sowiecki w Sofii Raskolnikow schronił się po odwołaniu go do Moskwy w Belgii i ukrył się w małym miasteczku prowincjonalnym Ilynie.

Raskolnikow opuścił pociąg, którym jechał z Sofii do Moskwy w Budapeszcie, zmieniając kierunek jazdy. Raskolnikow opuścił już miał miejscowość Ilynie w Belgii i udał się w nie wiadomym kierunku.

## Kolarz - przemytnikiem

Usiłował „przeszmuglować” tytoń

LILLE. W piątek po południu przejechał samochodem granicę francuską słynny cyklista belgijski Gustaw Dellor, celem wzięcia udziału w mającym odbyć się wyścigu kolarskim Paryż — Bruksela.

W czasie przeprowadzania rewizji na posterunku granicznym Halluin celnicy znaleźli w

W dobie olbrzymiego wysiłku Polski nad skonsolidowaniem swego aktywu narodowego, w obliczu czekających nas prób dziejowych, odżyła niestety, dawna prywatna i zdrada interesu ogólnego, maskowana szumnymi słowami patriotycznymi, z których wyziera cyniczne pospolite warcholstwo.

Gdy Wódz Naczelny wezwał całą młodzież do zwarcia szeregów dla budowy siły wojennej i wielkiej przyszłości Polski, znaleźli się młodzi Polacy, którzy — z imieniem Naczelnego Wodza na ustach — systematycznie nadużywali Jego zaufania.

Spotkać się to musiało z ostrą reakcją czynników, czuwających nad zdrowiem wielkiego ruchu młodych i z potępieniem niedawnych współkolegów, wiernych sztandarom organizacyjnym.

W wyniku tej reakcji rozpoczęło pracę kierownictwo Związku Młodej Polski w zmienionej obsadzie, by naprawić szkody i wielokrotnie wysiłki, prowadzące do wielkiej, potężnej i sprawiedliwej Polski.

Kierownictwo Związku uczyniło wszystko, by nie powtórzyła się zdrada sztandarów organizacyjnych i opuszczenie placówki, którą każdy ucziwy narodziwiec powinien bronić wszystkimi swoimi siłami.

Koledzy, ostrzegamy was przed balamutną i dywersyjną akcją rozłamowców, którzy będą chcieli wykorzystać wasze przywiązanie do organizacji, nadużywając jej nazwy do akcji rozbijackiej.

Od wszystkich niemal okręgów i obwodów Związku na-

plywają depesze i listy oraz zgłaszają się delegacje związkowców i władz terenowych, podkreślając jednolitą i niezachwianą postawę w szeregach Związku Młodej Polski, jako awangardy narodowego ruchu młodych — O. Z. N.

Ta jednolitość opinii związkowców, podważana przez wysłanników grupy dywersyjnej, która nie cofa się przed żadnymi środkami dla dopięcia celu, działając kłamstwem, intrygą i podstępem, jest tym najmocniej

szym pewnikiem, że postawa organizacji, jako całości i jej praca nie ulegnie ani na moment zahamowaniu.

W imię wielkich zadań Związku Młodej Polski i całego młodego pokolenia, kierownictwo wzywa wszystkich związkowców żołnierskim hasłem: do szeregów i do walki z otwartą przyłbicą o narodowe ideały Polski.

Odezwę podpisał kierownik główny Z. M. P. mjr. Edmund Galinat.



Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy  
Do moczenia bielizny „Henko”

## Kongres Niemców sudeckich wysłał depezę hołdowniczą do Hitlera

PRAGA. W sobotę po południu rozpoczął się w Karlovych Varach (Karlsbadzie) dwudniowy doroczny kongres partii Niemców sudeckich z udziałem kilkuset delegatów.

Przewodniczący Frank w inauguracyjnym przemówieniu podkreślił, że tegoroczny kongres Niemców sudeckich nosi po raz pierwszy charakter zgromadzenia ludowego zjednoczonej niemieczyny sudeckiej.

Mówca wskazał następnie na

historyczny akt zjednoczenia Austrii z Rzeszą Niemiecką i przypomniał, że obecnie zbliża się 20-ta rocznica tego dnia, w którym Niemcy sudeccy wbrew własnej woli wcieleni zostali do Czechosłowacji.

Chcemy wyjawić nasze żądania — zakończył swe przemówienie poseł Frank — żądania, które musimy postawić państwu i czeskiemu rządowi.

Na wniosek mówcy kongres postanowił wysłać telegram hoł-

downiczy do kanclerza Hitlera.

Przewódca grupy parlamentarnej partii Niemców sudeckich Kundt oświadczył, iż położenie prawne Niemców sudeckich w Czechosłowacji jest sytuacją obywateli drugiej klasy.

Niemcy odrzucają podział na naród państwowy i mniejszość. Uznają tylko rzeczywiste równouprawnienie narodów i grup narodowościowych, którym przysługuje niewątpliwie prawo samookreślenia.

## Wśród trumien zakonników

w podziemiach klasztoru mieściła się melina złodziejska

W podziemiach klasztoru w Ostrzeszowie wśród trumien ze zwłokami zmarłych zakonników wykryto melinę złodziejską.

Mianowicie w podziemnej krypcie złodzieje urządzili so-

bie posłanie ze słomy, na którym sypiali oraz magazyn skradzionych przedmiotów.

Znaleziono tam szynki, kiełbasy, wiele wyrobów z żelaza, dalej materiały na ubrania i t.d. Szefa tej szajki oraz kilku człon-

ków aresztowano.

W toku dalszych poszukiwań znaleziono szereg przedmiotów pochodzących z kradzieży w rozmaitych instytucjach i osób prywatnych, ukrytych w łózkach, bądź zakopanych w ogrodach.

## Zaburzenia w czerwonej Hiszpanii?

Żołnierze odmawiają wymarszu na front

PARYŻ. „Le Journal” donosi, że szefowie policji miast hiszpańskich La Junquera i Figueras wraz z trzema milicjantami przekroczyli granicę francuską przez przełęcz Pertus, pozostawiając na przełęczu swoje auto i zgłosili się do władz francuskich.

Ucieczka do Francji szefów policji z tych dwóch miast wzbudza o tyle większe zainteresowanie, że nie da się ono wytłum-

aczyć obawą przed wojskami gen. Franco, które znajdują się jeszcze daleko na zachód od tych miejscowości, położonych na skrajnym wschodzie wybrzeża granicy pirenejskiej, niemal nad samym Morzem Śródziemnym.

Ucieczka ta potwierdzałaby raczej pogłoskę, podawaną przez dzienniki paryskie o zaburzeniach, które miały wybuchnąć na terenie czerwonej Hiszpanii.

Dziennik „Le Jour” donosi, że w Barcelonie oddziały nowo zmobilizowanych żołnierzy odmówiły w dn. 16 kwietnia udania się na front i stawiały zbrojny opór oddziałom, które pozostały wierne rządowi.

W związku z tymi rozruchami, rząd czerwonej Hiszpanii mianował gubernatorem Barcelony znanego komunistę, deputowanego francuskiego Marty.

## 200 milionów dolarów

na rozszerzenie kanału panamskiego

WASZYNGTON. Rząd federalny porzucił projekt budowania międzyoceanicznego kanału przez terytorium republiki Nikaragua, jako niepraktyczny ze względów zarówno wojskowych, jak i finansowych.

Natomiast departamenty stanu, wojny i handlu wystąpiły ze wspólnym memoriałem, w któ-

rym żądają 200 milionów dolarów na pogłębienie i rozszerzenie Kanału Panamskiego.

Memoriał wykazuje, że koszt budowy nowego kanału przez terytorium republiki Nikaragua wynosiłby miliard dolarów, a jego konserwacja dziesięć milionów dolarów rocznie.

## Pożar w zakładach Karpińskiego

Cztery osoby poszwankowane podczas ratunku

Wczoraj o godz. 17-ej na terenie chemiczno-farmaceutycznych zakładów przemysłowych „Fr. Karpiński” sp. akc. przy ul. Wolność 7/9 w Warszawie wybuchł pożar, z nieustalonej przyczyny w składach z kwasami, które mieściły się w partowym drewnianym budynku.

Pierwszy zauważył palący się dach i parkan od strony posesji Wolność 11, miejscowy dozorca, Stanisław Molenda, który pobiegł na teren wspomnianych zakładów. Niezwłocznie z kilku telefonów zawiadomiono IV-y

oddział straży ogniowej.

W chwili przybycia straży składy były już w ogniu. Z powodu pęknięcia balonów z kwasami azotowymi i siarczanymi, akcja była wielce utrudniona. Wobec tego robotnicy wspomnianych zakładów, zaopatrzeni w maski gazowe, rzucili się na ratunek.

Strażacy również pracowali w maskach.

Pastwa ognia padł również zakład stolarski, należący do Franciszki Przybyszowej, mieszczącej się w przybudówce drewnianej przy ul. Wolność 11. Spaliło się: 7 kredensów, 10 szaf, oraz kilka biurka i szafek nocnych, a nadto surowy materiał w postaci desek i fornierów i 3 warsztaty.

W czasie akcji ratunkowej zostały poszwankowane 4 osoby. Podkreślić należy dzielność i odwagę robotników, którzy, na wieść o pożarze, porzucili pracę i pośpieszyli do akcji ratunkowej, jeszcze przed przybyciem straży.

Straty są na razie nie ustalone

nej przy ul. Wolność 11. Spaliło się: 7 kredensów, 10 szaf, oraz kilka biurka i szafek nocnych, a nadto surowy materiał w postaci desek i fornierów i 3 warsztaty.

W czasie akcji ratunkowej zostały poszwankowane 4 osoby.

Podkreślić należy dzielność i odwagę robotników, którzy, na wieść o pożarze, porzucili pracę i pośpieszyli do akcji ratunkowej, jeszcze przed przybyciem straży.

Straty są na razie nie ustalone

ne

## Angielski rekordzista zginął

gdy motocykl pedził z szybkością 270 km.

BUDAPESZT. Znany angielski motocyklista Eryk Fernihough podjął wczoraj próbę pobicia światowego rekordu szybkości na betonowej szosie Budapeszt — Gyon.

W chwili gdy rekordowy motocykl Brough-Superior osiągnął szybkość 270 km/godz. nastąpiła katastrofa. Fernihough doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

## Żniwo czarnej kawy

Złotki 6 górników wydobyto z kopalni

BERLIN. W kopalni węgla Concordia w Oberhausen (Zagłębie Ruhry) nastąpił wczoraj rano na głębokości 100 metrów wybuch gazów.

Dotychczas wydobyto zwłoki

3 zabitych. Siedmiu górników odniosło rany, 4-ch spośród nich — bardzo ciężkie. Brak jeszcze wiadomości o losie 8 górników, którzy pracowali w pobliżu miejsca wybuchu.

## Splonął młyn

We wsi Pozarzyn gminy Święcice pow. plockiego, z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł nocy wczorajszej pożar w młynie, należącym do Józefa Ambroziaka.

Ogień strawił doszczętnie cały młyn, wraz z zapasami zboża, inwentarzem itp. Straty wyniosły przeszło 60 tysięcy złotych. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru.

## Nabierali kmiotków

Na terenie województwa samoborskiego grasowało dwóch oszustów, którzy prezentowali naiwnym kmiotkom maszynę do odgadywania myśli... w postaci baterii do elektryzowania.

Wydrwigrosze wyciągali również wieśniakom pieniądze z kieszeni, sprzedając im cudowne ziola.

Obu oszustów aresztowano.

CZYTAJCIE

„ZYCIE KOBIECE”

Cena 20 gr.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzię prześladował w Aninie jakiś dziwny jegomość, który oczekiwał ją pewnego razu przed stacją, śledził za nią w lesie i narzucił na nią nagłe chustę.

Jadzia poczuła zamęt w głowie: chciała krzyknąć, ale krzyk zamarł na ustach. Nerwy jej poczęły jak gdyby obumierać, zastygać, poczuła, że świadomość jej powoli wygasa, jak świeca, którą nagle zgaszono...

Gdy Jadzia znowu otworzyła oczy ujrzała siebie w pokoju o białych ścianach i małym okienku, po przez które przekradały się promienie słońca. Okienko było wysoko, prawie pod sufitem, odgródzone kratami.

— Ha, cóż to jest? Gdzie się znalazła? Czy jest znowu we więzieniu? Ale we więzieniu na pewno nie ma takich ścian o śnieżnej bieli, ani takich jedwabnych kolder...

Cóż więc zaszło? Aha, teraz dopiero zaczyna przypominać sobie... Było to wczoraj wieczorem... Wróciła z Warszawy do Anina... Ten jegomość o dziwnych oczach oczekiwał ją na stacji... A po tym ta chusta na twarzy...

Usiłuje podnieść się na łóżku, ale nagłe poczuła ból w krzyżu, wszędzie, tak jak gdyby była przy mocowana.

W pokoju jest sama. Nikogo prócz niej nie ma. Jest tylko w koszulinie: ktoś ją rozebrał i tu położył. Ale w jakim celu przywieziono ją tutaj? Któż to jest ten jegomość o tak dziwnym wzroku? Czego chciał od niej?

Jadzia rozejrzała się po pokoju. Prócz łóżka, w którym leży znajduje się tu jeszcze kozetka, trzy krzesła, jakaś skrzynia, pokryta złotym okryciem, na przeciwległej ścianie wisi obraz nagiej kobiety.

Znowu Jadzia usiłuje wstać, ale dopiero teraz poczuła, że jest przywiązana do łóżka, w którym spała.

— Czy ma krzyknąć? Wołać o pomoc?

Trudno, innej rady nie ma. Musi krzyknąć: to przerwie tę przynębiającą ciszę, jaka panuje wokół...

—Ratunku! — wyrwał się z piersi Jadzi przeraźliwy, rozpaczyliwy krzyk.

Za chwilę usłyszała zgrzyt klucza we drzwiach, do pokoju weszła wysoka, szczupła niewiasta o wybaluszonych oczach i połyskującym obliczu, jak gdyby wysmarowanym olejem.

— Czego pani krzyczy? — zwróciła się niewiasta po polsku do Jadzi.

Głos tej niewiasty, nieco ochrypły — był jednak zarazem łagodny i pełen dobroci.

— Gdzie jestem? — zapytała wzburzonym głosem Jadzia. — Proszę natychmiast odwiązać sznury! Proszę mnie wypuścić, bo będę krzyknąć bez przerwy, aż pomoc nadejdzie...

— Krzyk pani odbija się o uszy, które są zupełnie nie czule. Lepiej dla pani, jeśli zrezygnuje pani z niepotrzebnego nadwyrężania swoich strun głosowych... Jest pani głodna? Mogę pani podać jedzenie...

— Proszę natychmiast rozwiązać sznury i wypuścić mnie stąd.

— Proszę odpowiadać na pytanie: czy jest pani głodna? Sądzę, że powinna pani już być głodna...

— O co chodzi? Gdzie jestem? Proszę natychmiast rozwiązać sznury...

— Oczekuję odpowiedzi: czy pani jest głodna, czy nie?

Wysoka, szczupła niewiasta nie przemawia do niej zagniewanym głosem, przeciwnie, w głosie jej tkwi nuta współczucia, a poza tym spokój...

— Domagam się, by pani mnie stąd natychmiast wypuściła. Co to są za żarty? Gdzie jestem? — A więc, nie chce pani jeść...

Wysoka niewiasta pragnie wyjść. Jadzia jest zrozpaczona. Co się z nią nagłe stało? Czyż by wpaść w ręce szajki handlarzy żywym towarem? Czyż by to było możliwe?

— Proszę zaczekać — powiada Jadzia.

Wysoka niewiasta spogląda badawczo na Jadzię.

— Czym mogę służyć?

— Proszę o jedzenie.

— Dobrze. Jajka? Mięso na zimno? Ser?

— Wszystko mi jedno, co.

Wysoka pani wyszła. Jadzia jest teraz przekonana, że jej prześladowca jest handlarzem żywym towarem.

W taki sposób zakończyć życie? W szponach handlarzy żywym towarem? O, nie, prędzej popelni samobójstwo, aniżeli pozwoli frymarzyć swoim ciałem...

Miała spotkać się ze Stanisławem. Podoska chy

ba nie wie, co się z nią stało. To jest straszne! Walczyć z Kozakami, z żandarmami, szpiclami, po to, by wpaść w ręce handlarzy żywym towarem? Ach jak jej uroda zaważyła nieraz na nieszczęściach, które ją spotkały!

Drzwi otworzyły się. Wysoka niewiasta podała jej na tacy jedzenie: było tam wino i jajka, mięso i sardynki, ciastka i chleb. Postawiła tacę na stoliku, ku izblżyła się do Jadzi.

— Rozwiążę pani sznury, ale zwracam pani uwagę, że wszelki opór lub próba ucieczki zostaną natychmiast uświadomione: padnie pani trupem.

Niewiasta wyjęła z kieszeni rewolwer, położyła go na krześle, po czym poczęła odwiązywać sznury, którymi Jadzia była związana.

— Niech mi pani chociaż powie, gdzie jestem? Po co mnie tu sprowadzono? — próbuje Jadzia na wiązać z nieznaną kobietą rozmowę.

— Niech pani mnie o nic nie pyta, proszę spokojnie zjeść śniadanie — słyszy odpowiedź niewiasty, która tymczasem zabrała z krzesła rewolwer.

— Czy nie mogłabym pomówić z panem, który mnie tu sprowadził?

— Nie jestem upoważniona do udzielania odpowiedzi. Proszę spokojnie jeść.

— Nie będę jadła!

— Umrze pani z głodu.

— Ale czemu ukrywa pani przede mną, gdzie jestem i w jakim celu mnie tu sprowadzono?

Wysoka niewiasta milczy.

Jadzia waha się: czy ma jeść, czy mimo głodu — rozpocząć głodówkę? Postanowiła nie jeść: zapewne, ci, co ją tu sprowadzili nie chcą, by umarła. Niech przyjdzie jegomość o dziwnym blasku w oczach. Niech powie, po co ją tu sprowadził. Przecież z tą kobietą nie dogada się...

— Zabrać jedzenie — powiedziała st. nowczym głosem.

— Czemu nie chce pani jeść? — pyta zdziwiona niewiasta.

— Nie mam zamiaru odpowiadać na pani pytania.

Wysoka niewiasta roześmiała się, i zostawiając w pokoju tacę z jedzeniem wyszła zamykając go za sobą na klucz.

Jadzi wyskoczyła z łóżka, przysunęła krzesło do okna i poczęła wyglądać, ale nic nie mogła zauważyć przez małe okienko, oprócz skrawka nieba.

Chce otworzyć okienko, ale napróżno: jest przybite ćwiekami.

W takim razie trzeba wybić szybę i zacząć krzyczeć — postanowiła Jadzia. — Na pewno znajdzie się gdzieś w pobliżu jakaś istota ludzka, która przyjdzie jej z pomocą...

Ale w tej chwili rozległ się zgrzyt klucza: drzwi otworzyły się i ukazał się w nich barczysty jegomość o dziwnych oczach.

(Dalszy ciąg jutro).

## Tajemnice szpiegostwa

### W sidłach szantażu

#### Sensacyjna afera pułkownika Redla

Redl ujął za rewolwer leżący na biurku i wycelował go w nieznajomego.

56.

Nieznajomy spojrzał na wycelowaną w niego lufę rewolweru. Ani jeden mięsień nie drgnął mu na twarzy. W jego zimnym spojrzeniu można było wyczytać groźbę i pogardę za razem. Zdawało się ono mówić:

— No, strzelaj!... Wiem jednak, że tego nie uczynisz...

Spojrzenie to hipnotyzowało Redla. Ręka mu drgnęła, palce mechanicznie się rozwarły, wypuszczając rewolwer, który z głuchym łoskotem upadł na podłogę.

Wszczępotężny pułkownik Redl czuł się jak ujęty lew. Opadł na fotel, zgrzytnął zębami i wpil pełne rozpaczy spojrzenie w nieznajomego.

Co miał teraz zrobić? Nieznajomy był przecież agentem rosyjskiego kontrwywiadu. Redl mógł go teraz aresztować, było to nawet jego obowiązkiem. Jegomość ten przecież otwarcie oświadczył, że został przysłany z ramienia obcego mocarstwa. Na co więc Redl czekał? Dlaczego nie wydaje rozkazu, aby osadzono go w więzieniu?

W danej chwili Redl nie mógł go jednak aresztować. Nie poprawiłby bowiem tym swojej sytuacji, nie mógłby uratować

siebie.

Jego kariera, jego życie spoczywały obecnie w rękach tego człowieka. Nie mógł się bronić. Nie mógł sobie w niczym pomóc, był całkowicie zależny od agenta rosyjskiego kontrwywiadu, który znajdował się w posiadaniu pełnej listy homoseksualnych przestępstw Redla, jakie popełnił w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Figurowały tam nazwiska „kochanek” Redla, adresy tajnych lokali, w których przebywał szef austriackiego wywiadu, oraz było wyliczone kiedy i o której porze Redl przychodzi do „klubów homoseksualistów”. A najgorsze było to, że agent posiadał kopie miłosnych listów Redla do jego „kochanek”.

Redl miał przed sobą potężnego przeciwnika, który dzierzył w swym ręku jego losy, który mógł w ciągu dwudziestu czterech godzin złamać mu życie.

A Redl nie chciał wziąć rozbratu ze swą wspaniałą karierą. Żał mu było odznaczeń, jakie otrzymał i jakie jeszcze w przyszłości otrzyma. Nie miał siły, aby samorzutnie opuścić wysokie stanowisko i powędrować do więzienia.

Pochodził z biednej rodziny i z wielkim trudem udało mu się wybić, zrobić wielką karierę wojskową. A teraz miał po-

rzucić to wszystko, co osiągnął z tak wielkim nakładem sił?

Myśli te z błyskawiczną szybkością mknęły przez jego rozgorkowany umysł. Policzki mu płonęły, ciałem podrażały tak silne dreszcze, że z trudem opamnowywał szczerkanie zębów.

Nieznajomy milczał i nie spuszczał lodowato — zimnego spojrzenia ze swej ofiary.

— Niech pan to zniszczy... — błagał Redl — po królewsku pan na wynagrodzę...

— Panie pułkowniku, zdaje się, że wymieniliśmy już panu cenę — rzekł nieznajomy głosem ostrym i stanowczym.

— Chce pan mnie zrujnować?

— Nikt o tym nie będzie wiedział, panie pułkowniku...

— Ale czy zdaje pan sobie sprawę ze swego żądania? — za wołał Redl. — Chce pan, aby szef austriackiego wywiadu został szpiegiem rosyjskim! Cha, cha, cha... — gorzko roześmiał się Redl.

— Tak, tego chcemy. Zresztą nie zmuszamy pana do tego... Może pan nie skorzysta z naszej propozycji...

— Mam więc wybierać między dwoma rodzajami śmierci: albo mam zawisnąć na szubienicy, albo głowę oddać pod topór katedy.

— Myli się pan, panie pułkowniku. Może pan jeszcze w ciągu wielu lat zajmować swe wysokie stanowisko, w dalszym ciągu otrzymywać odznaczenia i tytuły, nikt bowiem nie musi wiedzieć, że utrzymuje pan kontakt z rosyjskim wywiadem. Droga, którą pragnę proponuję, jest o wiele wygodniejsza.

— Z jak wielką przyjemnością zadusiłbym pana... — wycedził Redl.

Nieznajomy uśmiechnął się. — Sądzę, że pan tego nie uczyni...

— No tak, przecież założył mi pan pętlę na szyję...

— Trudno, panie pułkowniku, jest pan wojskowym i chyba zna pan tę zasadę, że zwycięzcy nie znają litości.

— Tak, wiem o tym i wiem, że nie mogę liczyć na pańską litość. Może jednak uda się coś wytargować z tej wygórowanej ceny?

— Nic! — padła krótka, ostra odpowiedź.

— Muszę więc oddać się na usługi panów? Czy nie jest to zbyt okrutne żądanie?

— Poproszę pana, panie pułkowniku, aby pan nie grał na moich uczuciach. Jest to bowiem zbytek trud.

— Czy zostawi mi pan nieco czasu do namysłu?

— Muszę tu, na miejscu otrzymać odpowiedź, w przeciwnym bowiem wypadku jutro papiery te zostaną opublikowane...

Redl jęknął głucho i zaslonił twarz rękoma. Nieznajomy z wyjątkiem się uśmiechnął i szepnął:

— Będzie pan otrzymywał czterdzieści tysięcy rubli rocznie...

Redl przeżywał obecnie straszliwą walkę wewnętrzną: czuł że zostaje ściągany w głęboką otchłań, czuł że ma uwiązana do szyi pętlę. Czuł, że został ujęty.

Miał tu, na miejscu zdecydować: albo zostać szpiegiem, zdrającą i żyć w ciągłym strachu przed zdemaskowaniem, albo wyrzec się swej kariery i powędrować do więzienia za homoseksualizm.

— Panie pułkowniku, będzie pan otrzymywał czterdzieści ty-

sięcy rubli rocznie... — powtórzył nieznajomy.

Zaden szpieg nie otrzymuje takiego wynagrodzenia... Niech pan to weźmie pod uwagę...

Redl zerwał się z miejsca i zaczął nerwowo spacerować po gabinecie, następnie zbliżył się do drzwi i przekręcił klucz w zamku.

— Stawia mnie pan w takiej sytuacji — rzekł nagle, podnosząc z podłogi rewolwer — że jestem zmuszony pozabawić się życia.

— W takim razie nie mam tu już nic do roboty... — nieznajomy podniósł się, zebrał papiery i skierował się do drzwi.

— Cha, cha, cha... — gorzko roześmiał się Redl. — Pan sądzi, że strzelił sobie w łeb, a pan na będę oszczędzał?

— Pańskie groźby nie przerażają mnie. Zresztą uważam naszą rozmowę za skończoną — rzekł nieznajomy, znajdując się przy drzwiach.

— Drzwi są zamknięte — oświadczył Redl.

— Wiem, proszę mi je więc otworzyć.

Redl zastanawiał się przez chwilę. Na jego twarzy malowały się przerażenie i rozpacz. Doszedł do przekonania, że niczym nie potrafi zbić z tropu przeciwnika, który posiadał przeciwko niemu tak potężną broń.

— Niech pan siada, — szepnął Redl.

Nieznajomy usiadł, z trudem ukrywając uśmiech zadowolenia w kącikach warg. Redl zbliżył się do niego, spojrzał mu prosto w oczy i oświadczył zbolalym głosem:

— Czterdzieści tysięcy rubli rocznie, mówi pan? No, dobrze, zgadzam się... oddaję się w pańskie ręce. (Dalszy ciąg jutro).

# Z. KAMINSKA

## dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomijskim bruku



Nierzęcnej urody dziewczyna, Frania Snopkówna, córka maforelnego wieśniaka, poszła do miasta „do obowiązków”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzyskał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrawiła je Frania, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Boudena. — W ciągu prawie dwóch okrutnych lat różnych doświadczała przykrości i radości, aż wreszcie znalazła się wśród robotników rolnych, którzy jechali przed laty do Francji.

Tu poznała Janka Zabielskiego, który zakochał się w dziewczynie. Wyjechali obydwój do Paryża, gdzie Janek dostał się do fabryki samochodów. Frania czuła się już prawie szczęśliwa: Janek miał z nią wkrótce wziąć ślub a jej synka mieli zabrać do siebie.

Zapracowany od wczesnego rana do wieczora Jan nie wiele mógł jej poświęcać czasu. Frania więc wyruszała sobie w dzień na samotne przechadzki.

Wśród tych przechadzek pociągnęło ją pragnienie wjazdu na najwyższą wieżę świata — wieżę Eiffla. Nie spodziewała się, że tam może spotkać kogoś znajomego. Tym znajomym był... Sterczyński, człowiek o ciemnej przeszłości.

Sterczyński zabrał Franię ze sobą do restauracji, pokazał jej wypchany dobrze portfel i powiedział, że gotów jest dać połowę jego zawartości, żeby się z nim zechciała... zabić.

Proszę mi wierzyć, że miałam chęć dać mu w pałę. Ale jak to jednak ciągną pieniądze człowieka!

— Tu człowiek żałuje paru centimów na metro, a ten chce rozrzucić tyle tysięcy! Na zabawę! — myślałam. Powiedziałam jednak poważnie:

— Nic mi po pańskich pieniądzach i na żadną zabawę nie mam ochoty. Dostyc już pana znam. I ja także pamiętam, co pan robił. Jak pan zabrał kosztowności pani Arcińskiej. A nie wiem, czy to nie pan podpalił pałac pana Arcińskiego! Lepiej będzie dla mnie, jak się zaraz pożegnamy i nie zobaczymy się nigdy więcej. Niech mnie pan lepiej zostawi w spokoju. Wdzięczna byłam panu za to, że mnie pan przygarnął, kiedy myślałam o śmierci w Wiśle, zrozpaczona, bez dachu nad głową, ale teraz już chyba tego dosyć!

— A czy nie ja wpakowałam cię na dobre miejsce do Arcińskich? Nie ja fundowałam ci wtedy wyprawę, bo przecież nie miałas w czym iść do służby?

— Chciałam oddać panu ten dług.

— To mi teraz oddasz, ale inaczej! Pieniądzy mi nie potrzeba! Teraz chcę pożyć według swojego smaku!

Długo było tego gadania. A ja siedziałam, jak na rozżarzonych węglach. Pił coraz więcej wina i płót co raz gorsze świństwa.

Widziałam, że nie mam innej rady, tylko muszę się odciąć od niego jakimś podstępem. Poszłam niby do toalety i udało mi się wymknąć.

Uciekałam jak mogłam najszybciej. Wpadłam do metra, nawet się nie oglądając.

Dopiero w domu odetchnęłam swobodniej.

— Za długo było dobrze i spokojnie! — myślałam zła i zdenerwowana. I akurat ten szatan musiał się przyplątać!

Przez kilka dni nie wychodziłam na krok z domu. Bałam się go spotkać. Jankowi nic nie powiedziałam, bo ostatecznie nic się nie stało. Po co miałam go niepokoić?

Ale po kilku dniach uspokoiłam się i zaczęłam swoje spacerować, ale już nie tak dalekie i omijałam jak najdalej okolice wieży.

Nie długo jednak było mojego spokoju.

Kiedyś wracam do domu i zaczepia mnie konsjerżka, taka dozorczyńca, że był u nas jakiś pan, który przyjechał samochodem przed dom i pytał się o mnie. Domyśliłam się od razu, co to mógł być za pan.

— Już wywęszył, gdzie mieszkam! — pomyślałam ze strachem.

Nie wiedziałam, co mam zrobić. Czy powiedzieć Jankowi o tej nieszczęśliwej znajomości? O wyprawie nie było co gadać. Mieszkanie mieliśmy ładne, chociaż wysoko, na szóstym piętrze, bez windy, ale słoneczne, a z okna widać było kawał Paryża.

Biłam się z myślami i nawet byłam gotowa powiedzieć Jankowi wszystko wieczorem. Ale znów wrócił późno bardzo zmęczony. Poznałam też, że ma jakieś zmartwienie. Był bardzo milczący i namurzony.

Przeleżałam się jeszcze bardziej.

— Czy jemu czasem nie powiedziała konsjerżka o tej wizycie? A może skądś dowiedział się o Sterczyńskim?

Zaniepokoiłam się bardzo, choć przecież nie miałam nic na sumieniu.

Dopytywałam się go, ale odpowiedział mi:

— Nie, nic mi nie jest. Mam kłótnię w fabryce. Ale to głupstwo! Nie przejmuję się tym wcale. Zmęczony tylko jestem, bo robota była piekielna. Mam tyle zamówień, że wydolać nie sposób!... Gusty mnie boją, jakby mi je kto poprzętał. Nie masz się czego martwić!

Mimo, że był śpiący, ucałował mnie jeszcze serdecznie, upieścił i zaraz zasnął twardo.

Przekonałam się, że o niczym nie wie. Ja zaś nie mogłam zasnąć, bo myślałam, co mam zrobić, kiedy zjawi się Sterczyński, bo byłam pewna, że się jeszcze pokaże.

Z samego rana powiedziałam konsjerżce, by ktokolwiek przyjdzie, mówiła, że my tu już nie mieszkamy i koniec.

Tymczasem Janek nie przestawał być czegoś zmatwiony i niespokojny. Nie chciał mi jednak nic powiedzieć. Zbывał mnie ciągle, że mają tylko jakieś kłopoty w fabryce, że jest zatarg, ale nie ma czym się przejmować. Widziałam jednak, że sam się czegoś przejmuję. Nie mogłam z niego nic wyciągnąć.

Tak schodził dzień za dniem. Pewnego rana, kończyłam sprzątanie w sobotę i cieszyłam się, że będziemy z Jankiem znów razem cały dzień niedzielny, a może też i po południu sobotnie, bo czasem zwalniali ich od roboty wcześniej. Planowałam sobie, że pójdziemy tego dnia do kina, to Janek się trochę rozerwie i może nareszcie rozchmurzy od swoich kłopotów fabrycznych.

Pomyślałam okna, wyszorowałam podłogę. Na raz ktoś puka do drzwi.

Myślałam, że konsjerżka z listem od rodziny, bo od czasu do czasu pisałam do domu i odpisywali mi. Uchyliłam drzwi, nawet nie pytając się, kto tam. I chciałam je natychmiast zatrzasnąć przed nosem pana Sterczyńskiego, którego zobaczyłam. Ale nie zdążyłam, bo zrećnie wsunął nogę za próg i nie udało mi się. Trzymałam jednak mocno drzwi, za które się schowałam, bo byłam w zakasanej sukience, bez bluzki, nie ubrana.

— Nie można tu wchodzić! — zawołałam.

— Nie zwracaj głowy! Nareszcie cię odnalazłem i zastałem. Nigdy cię w domu nie ma. Codziennie przyjeżdżam, przychodzę, a ciebie nie ma i nie ma! Puśćże mnie do środka, nie będę wystawał na korytarzu. Męża twojego teraz nie ma!

— Jestem nie ubrana! Nie wpuszczę pana za nic!

Ale co tam znaczyły moje siły wobec takiego byczka! Pchnął drzwi silnie, że poleciałam razem z nimi i wlaź ze śmiechem do mieszkania.

— Niech się pan stąd wynosi! — krzyczałam.

— Po co pan tu przyszedł?

Złapał mnie pod brodę, zacisnął rękę, pocałował w same usta i klepnął po nagim ramieniu.

— Nie krzycz, nie krzycz! Dlaczegoś mi wtedy uciekła, co? Zły byłam na ciebie, jak wszyscy diabli!

Czerwona ze wstydu i złości, zajęłam się uporządkowaniem swojej spódnicy, bo przyglądał mi się ze śmiechem. Narzuciłam czym prędzej bluzkę.

— Tobie jeszcze lepiej bez tego wszystkiego! — powiedział.

Miał nawet zamiar ściągnąć mi bluzkę z pleców, ale ofuknęłam go i dał spokój.

Już jako tako ogarnięta, zapytałam:

— Czego pan właściwie chce? Po co pan tu przylazł? Czego mnie pan szpieguje?

— Masz ci los! Staremu znajomemu nie wolno znajomej odwiedzić! Przykrzy mi się po prostu, a nie lubię nowych znajomości. Z toba to dobrze wiem, co i jak. A każda obca, to diabli ją wiedzą!

Może jaka konfidentka? Zresztą wolę z krajanką, a nie z jakąś tam mamzelą! Podobasz mi się przecie! Oświadczyłem się tobie od dawna. Teraz wreszcie jest czas, żebyś ze mną pożyła trochę. Mam pieniądze, mam swobodę, nikt mi po piętach nie depcze. Zrozumiałaś?

— Ale ja nie mam czasu, ani swobody, ani chęci! Mam męża i ani mi się śni odmieniać swojego życia. Tego by jeszcze brakowało, żeby mi się z panem splątała, i może trafiła do więzienia, jak mi to już raz się przydarzyło!

Roześmiał się tylko na to.

— Teraz możesz się niczego nie bać! Zaczęłam inne życie. Należę teraz do uczciwych ludzi, którzy tylko wydają pieniądze. Biednie tu mieszkanie — spostrzegł, rozglądając się po naszym mieszkanku, w którym nie było przecież wiele rzeczy, bośmy nie chcieli na razie wydawać dużo. Wszystko razem chyba nie kosztowało więcej niż czterysta, pięćset franków. I co masz z tego? Jak byłaś dziewczyną do wszystkiego, tak jesteś nadal. Przecież wiem, że ten facet, z którym teraz żyjesz, nie jest twoim mężem, tylko obiecał ci, że się z tobą ożeni, o ile się jeszcze nie rozmyśli. A pewnie się rozmyśli. Po co mu żeniaczka, kiedy nacieszy się tobą, do syta, albo może i już się nacieszył!

Odwróciłam się zła do okna, słysząc te przepowiednie. Byłam pewna, że to nie prawda, ale przecie takie słowa sprawiają człowiekowi przykrość, choćby były najbardziej kłamliwe, choćby człowiek najlepiej wiedział, po co są mówione.

— I co? Musisz sprzątać, dbać o jego skarpetki i gacie, robić wszystko jednym słowem. A ze mną przestaniesz być nareszcie dziewczyną do wszystkiego. Będiesz panią całą gębą. Mam ładne mieszkanie, trzy pokoje, nie potrzebujesz w nich nic robić, możesz się wylegiwać choćby po całych dniach, a wieczorem będziemy się bawili w burzuj-skich lokalach! Sama przyjemność, nie życie!

— Może sobie pan znaleźć odpowiedniejszą dla siebie do takiego życia niż ja. Wolę być nadal dziewczyną do wszystkiego!

— Zwracanie głowy! Nie prawda! Ktoby nie chciał popróbnować i mieć forsę ile chce bez fatego? Która to kobieta nie chciałaby się wystroić, nosić same jedwabne kiecki, lakierki i pończochy jak pajęczyna? Znam was dobrze!... I nie masz się czego upierać! Ubieraj się i jedziemy stąd. Możesz swemu facetowi napisać, że masz w nosie całą zabawę z nim, z jego mieszkaniem i jego forsa! Napiszesz mu adie i skończona!

— On mnie kocha prawdziwie!

— Bujda! Przekonasz się, że za tydzień będzie tu mieszkała inna. Chłop bez baby nie wytrzyma długo. Nawet cię szukać nie będzie!

— Pan tak sądzi obrzydliwie, bo sam obrzydliwie myśli!

— III! Głupstwa gadasz! Nie znam to ludzi czy co? Już ja widziałem więcej na świecie, niż ty! No, kładź ten swój zakieciak za trzy grosze i zmiatamy. Nie ma co tu siedzieć w takiej norze, co to człowiek o mało sobie łba nie rozwali o sufit, a nawet przeciągnąć się nie można, bo ściany przeszkadzają.

— Niech pan idzie, skąd pan przyszedł! — powiedziałam spokojnie. — Do niczego mnie pan nie namówi. Nie chcę pana znać. Miałam już dosyć przykrości przez pana i nie chcę mieć ich więcej.

— Szkoda czasu na próżne gadanie. Powiedzieliśmy, ci, co będziesz miała, jak się możesz zabawieć. A i mnie będzie przyjemnie mieć koło siebie taką ładną dziewczynę. Mężczyzna każdy lubi się pokazać z kobietą przystojną. A ty ładna jesteś, bardzo ładna...

Przysiadł się na tapczanie, i dalej mnie namawiał, gadał komplementy.

— Niech mi pan nic nie mówi — rozgniewałam się w końcu. — Mam dosyć tego wszystkiego! Niech się pan wynosi i skończy już to namawianie, bo z tego nic nie będzie.

Podniósł się żywo.

— No, takaś to uparta? To się zaraz przekonamy!

Złapał mnie w pól i zaczął całować.

Odpychałam go ile miałam sił i krzyczałam na niego, wymyślałam mu od bydłaków, złodziei, świńtuchów. Na nic nie zważał. Śmiał się nawet, a trzymał mnie tak, że ręką ruszyć nie mogłam.

Szarpałam się, jak wściekła. Byłam taka zła, że mi w oczach pociemniało. Nie pamiętam, jakim sposobem wydostałam jedną rękę i uchwyciłam z okna żelazny rondel, w którym było trochę mleka, do herbaty dla mnie na pierwszy obiad.

Chciałam mu łeb roztrzaskać tym rondelkiem, żeby się nareszcie uwolnić z jego łap i od jego pocałunków.

(Dalszy ciąg jutro).

Przerek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY i KATARZE

# Chciwy wieśniak zamordował siostrę

## Trupa nieszczęśliwej ofiary zbrodniarza odnalazł pies

W pobliżu parowu we wsi Przetycz (gm. Długosiodło pow. Ostrów Mazowiecka), gospodarz miejscowy, Stanisław Janiszewski, orząc w polu, miał przy sobie psa-wilka, który w pewnej chwili znikł. Nagle zniknięcie psa zaniepokoiło Janiszewskiego, który udał się do parowu. Tam zobaczył, iż pies

szarpie zwłoki jakiejś kobiety, będącej w silnym rozkładzie.

O makabrycznym odkryciu gospodarz zawiadomił miejscowy posterunek. Policja zabezpieczyła zwłoki. W toku dochodzenia ustalono, iż denatką jest 22-letnia Helena Węgutówna, pracownica domowa, która jeszcze w listopadzie r. ub.

przyjechała z Warszawy do brata swego, Józefa Węguta, we wsi Kalinowo tejże gminy i powiatu. Przybyła ona celem odebrania od brata spadku w wysokości 700 zł. po zmarłej matce.

Nagle pokazanie się siostry zdezorientowało Węguta. Gdy dowiedział się, że chce ona odebrać należne jej pieniądze, postanowił w jakiś sposób pozbyć się siostry. W toku rozmowy siostra pokazała bratu 400 zł., które w czasie pracy w Warszawie zaoszczędziła na książeczkę P. K. O., wyjeżdżając zaś podjęła je. Węgutówna zamierzała po odebraniu spadku, wyjść za mąż.

W dniu przyjazdu brat przyrzekł siostrze, że nazajutrz pojedzie do P. K. O., gdzie podejmie pieniądze i wręczy jej.

W nocy, gdy Węgutówna zaśnęła, brat powziął szatański plan. Spiącej siostrze zarzucił poduszkę na głowę, następnie uścił ją na klatkę piersiową, schwył za ktań i zadusił. Następnie trupa wywłókł do stodoły i zagrzał w słomie.

Nazajutrz po przyjeździe Węgutówny do mieszkania brata jej przyszło kilka koleżanek, które chciały porozmawiać z przyjaciółką, a szczególnie dowiedzieć się co słychać w Warszawie. Węgut oznajmił przybyłym, że siostra nie mogła dłużej pozostać i już wyjechała do Warszawy.

W lutym r. b. t. j. po upływie 4-ech miesięcy, zbrodniarz przeniósł trupa siostry ze stodoły do stajni i zagrzał w na wozie. W tych dniach Węgut

wywoził nawóz ze stajni na pole. Jedną furę nawozu wraz z trupem siostry wywoził pod wieś Przetycz, gdzie zwłoki znalazł pies.

Aresztowany siostróbójca, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do ohydnej zbrodni, opowiadając bez wszystkich szczegółów jej przebieg.

Potworna zbrodnia wywołała olbrzymie wrażenie nie tylko wśród mieszkańców Kalinowa, ale i całej okolicy.

### Ujęcie dezertera

Z pogranicza polsko-rumuńskiego donoszą, że granicę polską przekroczył nielegalnie wachmistrz żandarmerii rumuńskiej, który zbiegł przed odpowiedzialnością za konflikt wywołany z jednym z oficerów rumuńskich.

Dezerterski został przytrzymany i osadzony w areszcie.

### Uczeń zaginął

16-letni Tadeusz Dobrowolski (Warszawa, Pl. Grzybowski 3-5), uczeń gimnazjum, wyszedł przed trzema dniami z domu i dotychczas nie wrócił.

Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

## Potworna zbrodnia

### Ofiarą padły 2 kobiety

Mieszkańcy Buczacza znajdują się pod wrażeniem zbrodni, której ofiarą padły 70-letnia właścicielka młyna, Elżbieta Moskrzycka-Schmidtowa, oraz jej przyjaciółka, Maria Toporska, która przyjechała do niej na święta.

Zbrodni dokonano prawdopodobnie podczas świąt. Odkryto zaś ją dopiero po świątach, gdy interesanci zaczęli zgłaszać się do młyna. Gdy nikt

nie odpowiadał na ich pukanie wyważono drzwi. Przy wejściu do młyna leżała Toporska z rozbitą głową jakimś tępym narzędziem, w sypialni znaleziono zwłoki uduszonej Schmidtowej. Nieład w mieszkaniu wskazywał, że zbrodnia była dokonana na tle rabunkowym.

Władze, które prowadzą energiczne dochodzenie, aresztowały kilka osób pojeżdżanych o morderstwo.

## Występy „radioamatorów”

### Pod pretekstem obejrzenie radia, kradną co się daje

W stolicy od pewnego czasu grasują pomyslni złodzieje, którzy podają się za monterów radiowych, rzekomo sprawdzają aparaty i przy tej sposobności kradną, co tylko się im nawinie pod rękę.

Ostatnio ofiarą fałszywego

montera padł Chaim Różański (Plac Grzybowski 1). Podczas „reperowania” radia, rzekomy monter skradł mu 5 lamp radiowych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie.

## Okradł kasjerkę

Przy ul. Leszno 31, w Warszawie, do kwaciarni p. f. „Lilia” (właśc. F. Perlen) przyszedł jakiś mężczyzna, oświadczając kasjerce, Marii Lewandowskiej (Brwinów), że pragnie poczekać na siostrę swą, zamieszkałą w tymże domu, która ma nabyć kosz kwiatów. Uprzejma kasjerka poprosiła przybyłego, ażeby usiadł.

Tymczasem klient chodził po sklepie, rzekomo silnie denerwując się długim oczekiwaniem.

W pewnym momencie, gdy Lewandowska wyszła na chwilę ze sklepu do przyległego pokoju, nieznajomy wyszedł i więcej już nie wrócił.

Wkrótce po tym kasjerka stwierdziła brak torebki zawierającej 30 zł. gotówka, bilet kolejowy miesięczny, pióro wieczne i różne inne drobiazgi na ogólną sumę 80 zł. Torebka leżała na półeczce w kasie.

# Cytrynowo-żółty diament

## sprzedaje Otto Habsburg za 2 miliony marek

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Amster-

damu, że arcyksiążę Otto Habsburg zaproponował na tamtejszej giełdzie diamentów kupno jednego z austriackich diamentów koronnych wartości 2 milionów marek.

Jest to słynny diament „Toskański”, dawniej zwany „Florentyńskim”. Jest to diament o cytrynowo-żółtym blasku, który Karol Burgundzki nabył w Brugges.

Z dworu burgundzkiego przeszedł diament w posiadanie księcia mediolańskiego Giangaleaz-

zo Sforzy, po którego śmierci otrzymał go w drodze sukcesji papież Juliusz 2-gi.

Od Watykanu kupił go król Maksymilian. Cesarz Franciszek Józef kazał diament ten wprawić w koronę cesarską, znacząc jednocześnie, że ma to być nie własność prywatna Habsburgów, lecz część składowa insygniów koronnych Cesarstwa Austriackiego.

Była cesarzowa Zyta zabrała ten diament z Austrii na emigrację.

## „Szczur” kolejowy aresztowany

### Ujęto go w pociągu międzynarodowym na Dworcu Głównym

Wczoraj rano wywiadowcy komisariatu kolejowego na Dworcu Głównym w Warszawie ujeli w pociągu mającym odejść do Berlina znanego złodzieja kieszonkowego, Jankla Finkelsteina, lat 27, nigdzie nie meldowanego.

Finkelsteina przeprowadzono do aresztu przy komisariacie kolejowym, gdzie poddano go rewizji. Za podszewką znaleziono dwie oprawione cyetki, które służyły do przecinania kieszeni. Ponadto znaleziono przy nim portfel, zawierający jedynie banknot 500-złotowy. Dokumentów żadnych w portfelu nie było.

Finkelstein jest notowany w kartotekach pouczonych 34 razy. Odsiadywał on ostatnio karę 3-ech lat więzienia za okradanie turysty francuskiego. Finkelstein przyznał się, że miał wyjechać na „gościnne występy” do Berlina, skąd przyje-

chał do Warszawy przed dwoma miesiącami.

Finkelstein jest notowany w ny przez policję różnych państw jak Francji, Niemiec, Belgii, Szwajcarii i t. d.

Niebezpiecznego „szczura kolejowego” osadzono w więzieniu.

### Samotny lot

LONDYN. Australijski lotnik Broadbent ustanowił nowy rekord samotnego przelotu z Australii do Anglii, bijąc o 15 godzin rekord posiadany na tej przestrzeni przez nowozelandzką lotniczkę Battena.

Broadbent, który wystartował w niedzielę z Australii, wylądował w piątek wieczorem na lotnisku Lympne w pobliżu Londynu.

Trasę Australia—Anglia przebył on w 5-ciu dniach, 5-ciu godzinach i 21 minutach.

# Krociowe nadużycia w hurtowni

## Aferzyści zdefraudowali kilka wagonów soli

Komisja, prowadząca rewizję ksiąg w hurtowni soli prowadzonej przez Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem (ul. Brzeska 8 na Pradze), wykryła poważne niedokładności.

W pewnym momencie prowadzący rewizję kontroler zauważył, iż jedna z pozycji w księdze wywabiona jest misternie, a na tym samym miejscu wstawiono jest zupełnie inna cyfra.

Nie dając poznać początkowo po sobie, iż spostrzegł to kontroler porozumiał się z dy-

rekcją Monopoli Solnego, gdzie dowiedział się, iż z magazynów wysłano do hurtowni znacznie większe zapasy soli, niż podane to było w księgach. W trakcie bliższego badania okazało się, iż zginęło w niewyjaśniony sposób kilka wagonów soli, przedstawiających wartość przeszło 67.000 złotych.

Nie było trudno się domyśleć, że defraudanci uzyskane ze sprzedaży pieniądze schowali do własnych kieszeni.

O wykryciu krociowego nad-

użycia powiadomiono natychmiast prokuratora i policję. Kierownik hurtowni, a mianowicie Stefana Święckiego (Groszowska 95), Józefa Krysiaka (Otwocka 12) i Antoniego Minberga (Filtrowa 70) zawieszono w czynnościach. Prowadzone obecnie śledztwo wykaże niewątpliwie w najbliższym już czasie, który z nich ponosi odpowiedzialność

Nadmienić przy tym należy, iż Monopol Solny nie poniósł żadnych strat.

# „Pan prezes” dolewał wody do mleka

## Proces sądowy odsłonił bagno nadużyć

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczył się proces, który odsłonił skandaliczne metody stosowane w spółdzielni mleczarskiej. Ławę oskarżonych zajęli: były dyrektor spółdzielni inż. Bolesław Vieweger, oraz b. wiceprezes zarządu, Józef Wołowski.

Tło sprawy jest następujące: W roku 1935 starosta Makowski założył okręgową spółdzielnię mleczarską, do której zarząd zaczęły niebawem napływać skargi, że mleko jest sfałszowane. Skargi te pozostały bez odpowiedzi. Dopiero w roku 1937 dozór sanitarny wysłał próbke

mleka ze spółdzielni do państwowych zakładów badania żywności, gdzie ustalono, że mleko jest rozwodnione.

Sprawą zainteresował się wice wojewoda łódzki, który polecił radcy Petruszowi zażądać wyjaśnień od starosty. Makowski nie chciał jednak udzielić wyjaśnień, że udzielił ich dopiero na żądanie prokuratora, a nie wojewody.

Po długich perypetiach odbyła się ostatecznie rewizja, która wykazała, że do mleka rzeczywiście dolewano wody.

Na piątkowej rozprawie os-

karzeni do winy się nie przyznali. Zeznania świadków wypadły obciążająco dla oskarżonych. Jeden z nich oświadczył, że widział, jak sam wiceprezes Wołowski przy pomocy węża dolewał wodę do mleka. Również obciążająco wypadła opinia rzeczoznawcy.

Po zakończeniu przewodu sąd skazał Józefa Wołowskiego na 3 miesiące aresztu i 1000 zł. grzywny z zamianą na dalsze dwa miesiące aresztu, inż. Viewegera zaś na miesiąc aresztu i 500 zł. grzywny. Wykonanie kary sąd zawiesił.

# KRONIKA SPORTOWA

Skandal na zawodach boksinerskich o mistrzostwo Polski

## Sędzia uznał zwycięzcą... pokonanego!

Pomarańcze i kartofle na ringu! - Półgodzinne gwizdy. - Nieskuteczny apel prezesa ŁOZB. - Przerwanie zawodów

ŁÓDŹ. W sobotę późnym wieczorem rozpoczęły się w Łodzi w przepelnionej hali sportowej w parku im. Poniatowskiego finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w boksie.

Otwarcia zawodów dokonał prezes Polskiego Związku Bokserskiego major Mirzyński. Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się walki.

Na ogół pierwsze walki nie przyniosły żadnych niespodzianek, dając zwycięstwo faworytom.

W wadze muszej broniący tytułu mistrz Polski Rundstein (Makabi Warszawa) wypunktował wysoko Turniarza (Lechia Lwów), a Jasiński (Ruch Śląsk) wygrał na punkty z Czerwińskim (Sokół Poznań).

W wadze koguciej Szrajter (Kaliski Klub Sportowy) pokonał Góreckiego (Lechia Lwów), a Koziołek (Warta Poznań) wypunktował Góreckiego (Jagiellonia Białystok).

W wadze piórkowej mistrz Polski Chrostek (Czarni Lwów) przeszedł do finału walkowerem wskutek choroby Augustowicza (Geyer Łódź), a Czortek (Okęcie Warszawa) odniósł zwycięstwo nad Janowczykiem (Sokół Poznań).

W wadze lekkiej Kowalski

(PZL Warszawa) pokonał w pięknym stylu Zielińskiego (Unia Lublin).

Druga walka między Kowalewskim (IKP Łódź) i Vogtem (Warta Poznań) zakończyła się niesłychanym skandalem.

Walkę wygrał zdecydowanie

Kowalewski, tymczasem sędzia punktowy p. Żorzycki przyznał zwycięstwo Vogtowi. Na widowni powstała burza. Na ring posypały się skórki pomarańczy i inne przedmioty. Ogluszające gwizdy trwały około pół godziny, publiczność nie dopuściła do rozegrania następnych walk.

Nie pomógł również apel prezesa Ł. O. Z. B. p. Kordasza i publiczność awanturowała się dalej.

Forma protestu przekroczyła wszelkie dopuszczalne granice, tak że zawody chwilowo zostały przerwane.

Puchar ambasadora von Moltke zostanie w W-wie

## Polska prowadzi z Niemcami 3:1

W drugim dniu meczu tenisowego tracimy i zyskujemy 1 punkt

W sobotę, w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Niemcy o puchar ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltke rozegrano grę podwójną panów i grę mieszaną.

W grze podwójnej panów para niemiecka Goepfert — Beu-

thner pokonała parę polską Baworowski — Spychała w stosunku 6:2, 6:4, 5:7, 0:6, 7:5.

W pierwszych dwóch setach Niemcy byli pewniejsi, a przede wszystkim o wiele bardziej zgrani.

Niemcy w pierwszym secie pro-

wadzili kolejno 2:0, 3:1, 3:2 i 6:2, w drugim goście oddali tylko pierwszego gema, a następnie objęli prowadzenie, którego nie oddali już do końca seta. Kolejny stan 4:1, 4:2, 5:3, 5:5, 6:4.

W trzecim secie początkowo Niemcy prowadzą 2:0 i zdawało się, że wygrać mecz bez straty seta, tymczasem Polacy poprawiają się, zwłaszcza doskonałe gra w tym okresie Spychała.

Para polska wyrównała, a następnie objęła prowadzenie 3:2, Niemcy z kolei wyrównali na 3:3, a następnie poprawili na 4:3 i 5:4. Ponieważ goście mieli meczbóla, zdawało się, że wynik meczu jest przesądzony na ich korzyść, zwłaszcza, że tylko jedna piłka dzieliła ich od zwycięstwa. Ambitnie grająca para polska zdobyła jednak gema, wyrównując na 5:5. Dwa następne gemy zostały również wygrane przez Polaków, którzy w ten sposób wygrali seta w stosunku 7:5.

W czwartym secie Niemcy załamali się i oddali seta, nie zdobywając ani jednego gema.

W piątym, decydującym secie równa walka toczy się ze zmiennym szczęściem do stanu 4:4, Polacy poprawiają na 5:4 i tylko dwie piłki brakują im do zwycięstwa. Dzięki Goepferto wi Niemcom udało się jednak wyrównać, a następnie rozstrzygnąć seta, a zarazem i spotkanie na swoją korzyść.

Z naszej pary bardzo dobrze grał Baworowski, Spychała miał doskonałe momenty, ale psuł czasami bardzo łatwe piłki. Polacy byli przede wszystkim niezgrani i nieraz przeszkadzali sobie wzajemnie.

W piątym secie wydarzył się nawet nieprzyjemny wypadek, gdyż Spychała, odbijając piłkę uderzył mimowoli rakieta w głowę Baworowskiego. Po tym incydencie obaj zawodnicy byli speszzeni.

Z pary niemieckiej doskonale grał Goepfert, który w krytycznym momencie w piątym secie uratował Niemców od porażki. Drugi Niemiec Beuthner był znacznie słabszy i nie reprezentuje żadnej specjalnej klasy. Na ogół para niemiecka była lepiej zgrana od polskiej.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą niemiecką Enger — Dettner w dwóch setach 6:3, 6:2.

W pierwszym secie para polska grała raczej słabo, Niemcy prowadzą początkowo 1:0 i 2:1. Polacy wyrównali, a następnie poprawili kolejno na 3:2, 4:2, 4:3 i 6:3.

W drugim secie para polska grała znacznie lepiej i prowadziła od początku do końca, mając kolejno 3:0, 4:1, 5:2 i 6:2.

Z naszej pary doskonale zagrał Baworowski. Jędrzejowska grała stosunkowo słabo w pierwszym secie, a dopiero w drugim nieco się rozegrała. Polacy na ogół nie wysilali się specjalnie, mając i tak dużą przewagę nad słabą parą niemiecką.

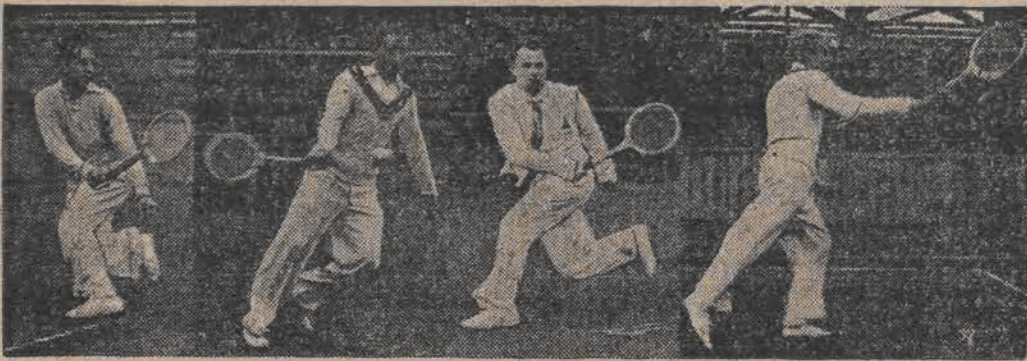
U Niemców słabszy był Dettner. Pani Enger również nie mogła zaimponować formą. Gra jej lewą ręką wyraźnie nie dogadzała partnerowi.

Po drugim dniu Polacy prowadzą 3:1.

Po zawodach odbyła się uroczystość wręczenia Jędrzejowskiej nagrody wędrownego Związku Polskich Związków Sportowych dla najlepszego sportowca polskiego.

Nagrodę wręczył w imieniu Z. Z. plk. Kuentler, następnie red. Strzelecki wręczył naszej mistrzyni srebrny medal pamiątkowy, zdobyty w plebiscycie czytelników „Przeglądu Sportowego”.

Z kolei plk. Kaliszek, prezes Legii, wręczył Jędrzejowskiej legitymację honorowego członka klubu.



Reproduujemy w fotomontażu poszczególne momenty rozgrywek. Od lewej ku prawej: Tłoczyński, Goepfert, Hebda, Dettner.

## „Rzymska sielanka“

czyli kosztowna zabawa prowodyrów boksu światowego

(m. g.) Od wielu lat działają i „kłóczy” się aż trzy organizacje boksinerskie, które, słusznie czy niesłusznie, uważały się za powołane do nadawania „tonu” życiu boksinerskiemu, a w pierwszym rzędzie do mianowania mistrzów świata. A więc mieliśmy jedną organizację w Nowym Jorku, drugą w Paryżu, trzecią w Londynie.

Oczywiście, że w ciągu wielu lat trwał chaos, którego widocznym znakiem byli mistrzowie świata w jednej i tej samej wadze. W tym samym czasie, gdy dumna Ameryka mianowała mistrzem świata Jamesa Bradocka, w Europie „szalał” Murzyn Godfrey, który uważał, że jest on jedynym zawodnikiem, predystynowanym do zajęcia tronu boksinerskiego.

Nic dziwnego, że na tym tle powstawały najprzeróżniejsze, często humorystyczne sytuacje, będące dla miłośników boksu kopalnią dowcipów.

Ten stan rzeczy musiał wreszcie się skończyć. A że trwał zbyt długo świadczył jedynie o niechęci prowodyrów do jakichkolwiek zmian.

Wreszcie zjawili się inicjatorzy. Pełen temperamentu, rzutki, zdobywcy i śmiały. Byli to Włosi. Znalazłszy poparcie u najwyższych czynników, (mó-

wią, że Mussolini domagał się inicjatywy), Włosi wszczęli gwałtowną akcję. Zwrócili się do prowodyrów z propozycją przyjazdu i z drżeniem oczekiwali odpowiedzi.

Aby panów dygnitarzy łaskawie usposobić do tej imprezy inicjatorzy zapowiedzieli, że pokrywają koszty przyjazdu i utrzymania. „Związkowcy” długo zastanawiali się, aż wreszcie wyrazili swą zgodę.

I oto zjechali moiżni tego świata do Rzymu. Włosi, Anglicy, Amerykanie i Francuzi przy jednym, wspólnym stole. Rozpoczęła się batalia bez armat, bez karabinów maszynowych i bez gazów trujących. Panowie we frakach i smokinkach starannie dobierali słów, unikali gwałtownych wystąpień — szermowali jedynie dobozem pięknych zdań.

Organizatorzy starali się, oczywiście, umilić panom delegatom czas i dlatego zapewne, sielanka ani razu nie została „wstrząśnięta”.

I nareszcie uchwały. Przed wszystkim powołano komisję, złożoną z 4-ech przedstawicieli Europy i 2-ech z Ameryki, która będzie decydować o rozgrywkach, toczących się o mistrzostwo świata.

W chwili obecnej ustalono już listę boksinerskich mistrzów

świata (zawodowców). I tak w wadze muszej berło otrzymał Benny Lynch, (Anglia). Tej pozycji nikt na razie nie kwestionuje.

Najlepszym kogutem świata uznano Sixte Escobar'a (Porteryco). Egzotyczny pięściarz ma ustaloną markę.

Królem „piórkowców” został Armstrong (St. Zjedn.). Ostatnie sukcesy Armstronga słusznie wysunęły go na I-le miejsce.

Najlepszym „lekkim” mianowano Lou Ambarsa (St. Zjedn.). W półciężkiej króluje fenomenalny Barney Ross (St. Zjedn.).

Waga średnia ma władcę w osobie Freddie Steala (St. Zjedn.). Nominacja absolutnie słuszna.

W półciężkiej usadowił się na tronie Murzyn John Henry Levis (St. Zjedn.).

I w najcięższej pierwszeństwo przyznano Joe Lousowi (St. Zjedn.).

Jak widzimy hegemonia St. Zjednoczonych jest bezprzykładna. Przypomina ona sławne czasy poznańskiej Warty w Polsce.

Jedno nas jeszcze interesuje: czy ustanowiona drogim kosztem „rzymska sielanka” potrwa długo? Czy panowie dygnitarze znów nie porwą się za lby i będą wodzić boks na manowce?

## HIGIENA — TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki Migreno-Nervosin z KOGUTKIEM W

TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

## Nowe cudo spostrzeżone u pięcioraczków Są one zupełnie jednakowe

Jeszcze jedno jest przedziwne u pięcioraczków i sprawia, że ten niezwykle przypadek skupia na sobie uwagę uczonych, lekarzy i pedagogów całego świata. Dwustu rzeczoznawców świeżo zebrano się w Callender, by poddać je badaniu. Pewien sławny profesor francuski zapowiedział w najbliższym czasie swój przyjazd do Kanady, by sprawdzić ten jedyny w swoim rodzaju fakt, wywołujący przewrót w świecie nauki.

Pięcioraczkę są zupełnie jednakowe! Wszystkie pięć należą do tej samej grupy krwi. —

Wszystkie pięć mają takie same uszy, inaczej niż wszystkie bliźnięta, które rozpoznawano dotąd po kształcie uszu. — Wszystkie pięć mają takie same odciski palców, fakt bez precedensu. U wszystkich pięciu, jak o tym przekonywa rzut oka na załączoną tablicę, mamy tylko jedną drobną różnicę: włosy Marysi, w przeciwieństwie do włosów jej siostrzynek, wiją się w kierunku ruchu strzałki zegarowej, nie zaś odwrotnie.

W ten sposób możemy rozpoznać Marysię. Ale jak odróżnić pozostałe bliźnięta? Ani doktorowi Dafoe, który je wita:

„Dzień dobry, dziewczuski!”, ani wychowawczyniom, które są przy nich od przeszło trzech lat, nie udało się dotąd uczynić tego w sposób pewny. Dla pięcioraczków jest to świetna zabawa dostrzegać te częste pomyłki ze strony otoczenia. One bowiem rozpoznają się, oczywiście, wzajemnie! Zew krwi!

Poniższą tablicę opracowało dwoje biologów: John Mac Arthur i Norma Ford. Stwierdzili oni, że nawet rysunek i barwa tęczówki są jednakowe u każdej z pięciu dziewczuszek kanadyjskich.

	MARYSIA	EMILKA	CESIA	ANIA	IWONKA
Odcisk stopy	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny
Odcisk palca	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny
Kształt uszu	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny
Kolor tęczowy	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny
Rysunek tęczówki	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny	identyczny
Rzęsy	długie wygięte ciemno-bronz	do	do	do	do
Brwi	jasno-bronz	do	do	do	do
Kolor włosów	ciemno-bronz z lekkim odcieniem rudym	do	do	do	do
Rodzaj włosów	naturalnie wijące się	do	do	do	do
Kierunek w jakim pukle się wiją	kierunek wskazówek zegara	kierunek przeciwny wskazówkom zegara	do	do	do
Kolor skóry	jasny	jasny	jasny	jasny	jasny

### Przyjęcia kandydatów do Państwowej Szkoły Teletechnicznej i Państw. Liceum Telekomunikacyjnego w Warszawie

Państwowa Szkoła Teletechniczna i Państwowe Liceum Telekomunikacyjne w Warszawie przygotowuje do pracy zawodowej w dziedzinie telekomunikacji (telegraf, telefon, radio).

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie rozpoczęła już przyjmowanie kandydatów na Kurs bezpłatny, który rozpocznie się w czerwcu br.

Kandydaci winni posiadać świadectwo ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej odbytą służbę wojskową lub zwolnienie z obowiązku jej odbycia oraz nie przekroczone 30 lat życia. Nauka trwa 2 lata, przy czym pilni słuchacze drugiego kursu korzystają z pewnej ilości stypendiów.

Termin składania podań upływa 15 maja b. r. Egzamin sprawdzający z matematyki odbędzie się dnia 23 maja b. r.

Państwowe Liceum Telekomunikacyjne w Warszawie przyjmuje kandydatów w wieku 16 do 20 lat, posiadających świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu lub 6 klas szkoły średniej dawnego typu lub świadectwa równoważne. Nauka w Liceum bezpłatna. Podania są przyjmowane do 20 czerwca br. Egzamin wstępny obowiązujący dla wszystkich Liceów zawodowych odbędzie się dnia 27 czerwca b. r.

Zarówno absolwenci Państwowej Szkoły Teletechnicznej, jak i Państwowego Liceum Telekomunikacyjnego są przyjmowani do państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” w charakterze techników.

Szczególnych informacji w sprawie przyjęć udziela sekretariat Szkoły i Liceum — Warszawa 30, — Nowogrodzka 45, tel. 555-20, wewn. 449 lub 473.

### Kto pojedzie do Budapesztu

Pod protektorem J. E. ks. Kardynała Dr. Augusta Hlonda Prymasa Polski zostanie zorganizowana jedyna oficjalna pielgrzymka do Budapesztu, na XXXIV Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, przez naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, od dnia 24-29.V.1938r.

Zapisy przyjmują Akcje Katolickie i placówki Orbisu tylko do dnia 8 maja br.

Dla umożliwienia wszystkim wiernym uczestnictwa w tej podniosłej manifestacji religijnej zorganizowane będą pociągi popularne.

Ceny udziału: zł. 225, 200, 175, 128, 85, 48 i 35.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

## SZCZAWNICA

jedno z najpiękniejszych w Polsce Zdrojowisk o klimacie pod alpejskim bez wiatrów, posiada szczawy alkaliczne siono-wapienne. Nowożytny Inhalatorium z komorami pneumatycznymi — jedynymi w Polsce — dla leczenia astmy i dróg oddechowych.

**Sezon od 1 maja do 1 października**  
Zakład Wodolecznicy — łaźienki — kąpiele mineralne i rzeczne — w Dunajcu w Pieninach.  
Informacje w Orbisie i na miejscu.

### Na fali radiowej

„Tosca” — opera Pucciniego przez radio

Koniec XIX wieku przynosi we Włoszech nowy kierunek operowy — weryzm. Głównym celem tego kierunku muzycznego jest oddanie rzeczywistości w całym realizmie. Realizm we Włoszech posiada nieco inny charakter niż np. we Francji. Porywczosć mieszkańców Południa stwarza specyficzne możliwości życiowe, nieraz krwawe i okrutne. Tym też tłumaczy się drastyczna akcja opery Pucciniego „Tosca”. Ukochany pięknej Tosci, malarz Cavaradossi, pomaga uciec z więzienia swemu przyjacielowi, przestępcy politycznemu. Komendant policji rzymskiej, okrutny Scarpia więzi Cavaradosiego zwiabiwszy do swego pokoju Toscę, każe jej przysłuchiwać się jękowi torturowanego Cavaradosiego. Zrozpaczonej Tosce obiecuje uwolnić malarza za cenę jej miłości. Tosca nie mogąc dłużej znieść tortu ukochanego zgadza się na warunek Scarpia. Komendant policji wydaje pisemny rozkaz, na podstawie którego rozstrzelanie Cavaradosiego ma być jedynie pozorne. W ostatniej chwili Tosca nie może wypełnić żądania Scarpia, i sztyltem przebija jego serce. Okazuje się jednak, że Scarpia nie cofnął rozkazu rozstrzelania Cavaradosiego, Tosca znajduje już tylko zwłoki malarza.

W chwili gdy słyszy zbliżającą się pogoń policji — odbiera sobie życie. Niezwykle krwawe te dzieje znalazły w muzyce Pucciniego swój pełny wyraz. Najsilniej jednak podkreślił kompozytor sceny liryczne, arie i duety miłosne. Muzyka tych miejsc pełna jest liryzmu i u-

czuciowości, melodie wzru- i przekonują. Toteż melodie opery „Tosca” należą do popularniejszych, sama zaś ra cieszy się od swego istnienia (r. 1900) niesłabnącym powodzeniem.

Radiosłuchacze usłyszą dn. 25 kwietnia o godzinie 8 z płyt w wykonaniu artystów „Scali” mediolańskiej, orkiestra pod dyr. Molaioli i słynni solistów.

### Konferencja

Z inicjatywy Towarzystwa Pomocy Polonii Zagraniczej odbędzie się w Piotrkowie konferencja, na której prezes C. gu Łódzkiego Towarzystwa wiceprezydent miasta i Antoni Pączek, wygłosi raport „Polonia Zagranicza czynnikiem ekspansji narodu”.

Konferencja odbędzie się dn. 26 b. m. o godz. 19. sali posiedzeń Rady Miejskiej.

### Kupno i sprzedaż

**Motocykle 100 - tki** bez jądzi, datku, słynne angielskie Baker i Thomas, na balonach dwu- i trój- osobowych. Najdogodniejsze warunki. Należy składować części i akcesoria. Warszawa, Królewska 23.

**Motocykle angielskie** od 200 cc, do 600 cc, na bardzo dobrych warunkach dostarcza przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23. Największy skład części i akcesoriów.

**Motocykle Sokół** wyrobu stwowy, kładow inżynierii dostarcza na dnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.

**Motorowery** od zł. 770. — godnych warunkach dostarcza Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Dziś rewelacyjny film p. 6.

## Świecznik Królewski

(Szlak: Wiedeń — Petersburg — Warszawa — Piotrków) w roli tytułowej: **Wiljam Powell i Luiza Rainer**

Poranki o godz. 3 p. p. „Ken Maynard” w filmie „Zdradziecki Wawóz” z kolor. dodatkiem.

w sobotę i niedzielę dwa poranki I-szy o g. 1 Ken Maynard, II-gi o 2.30 Mocni i

Kino-Teatr „AS” w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

## SPECYFIKI ZIOŁOWE OSKARA WOJNOWSKIEGO

Ziolo	zn. sl.	CENY:
Ziolo przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego	„IROTAN”	zł. 5.75.
Ziolo przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby	„CHOGAL”	4.75.
Ziolo przeciwko wymiotom oraz atonii kiszki	„GARA”	5.—.
Ziolo przeciwko chorobom płucnym i błędnicy	„ELMIZAN”	4.—.
Ziolo przeciwko reumatyzmowi, artryzmowi, podagrze i ischiasowi	„ARTROLIN”	4.50.
Ziolo przeciwko niedomaganiom skrofulicznym	„TIZAN”	4.50.
Ziolo przeciwko chorobom nerek i pęcherza	„UROTON”	4.50.
Ziolo przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji	„EPILOBIN”	5.—.
Kąpiele siarkowo-roślinne	„SULFOBAL”	6.50.

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Adres dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJNOWSKI — WARSZAWA, ul. Wojciecha Górskiego 3 m. 4 (dawniej ul. Hortensja).

## Świetlna sygnalizacja

Władze administracyjne Łodzi wydały zarządzenie, re obowiązywać będzie już od dnia najbliższego, a w którym kierunku samochodu od godz. 11 wiecz. do 6 rano będą mogli używać jedynie sygnalizacji świetlnej za pomocą specjalnych latarni. Dawy sygnałów dźwiękowych w dniach również zostanie ogłoszone do wypadków koniecznych.

Kino Teatr CZARY Piotrków Legionów 11

Dziś i dni następnych! czołowy film polski

## ROK 1914

Jadwiga Smosarska, Witold Conti  
Chór Dana i Kubańskich Kozaków

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
Popołudniówka o godz. 1 Kobiety nad przepaścią

Kino Teatr ROMA

(Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Po raz pierwszy razem w jednym filmie dwaj genialni komicy, dwaj złodzieje p. t.

## ROBERT i BERTRAND

Wesołe śledztwo z udziałem Adolfa Dymy, Eugeniusza Bodo, Heleny Grossówny, Michała Znicza.

Popołudniówka o g. 12 „Ich stu ona jedna” o godz. 1.30 Kocha, lubi, szanuje... film polski  
Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 60 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz.